Nro 348.

KURJER POLSKI

WARSZAWA
Niedziela dnia 28 Listopada r. 1830.

Wszystko dla wszystkich.

Prenumerata miesięczna złp. 2 gr. 20.
Kwar. złp. 8. Nr pojedynczy gr. 5.

Zapowiedziane przed dwoma miesiącami dziełko: O pańszczyznie z dołączeniem uwag nad fizycznym i moralnym stanem ludu naszego, przez Jana Ludwika Żukowskiego, wyszło z druku. Autor podzielił pismo swoje na cztery rozdziały; w piérwszym mówi o pańszczyznie pod względam ekonomicznym, w drugim o wpływie jéj na obyczaje włościan, w trzecim rozbiera korzyści ze zniesienia pańszczyzny wynikające, czwarty poświęcony jest uwagom nad moralnym i fizycznym stanem wiejskiego ludu. Skład tego dziełka znajduje się w kantorze drukarni stereotypowéj; życzący je nabyć zechcą się tam zgłosić.

Ziomek nasz, P. Kowalewski, będący obecnie przy missji rossyjskiéj do Chin, napisał gramatykę języka mongolskiego.

W drukarni Łątkiewicza wyszło w tych dniach interessujące dziełko p. t: *Krótki rys używania kąpieli parowych rossyjskich* przez Dra Schmidt w Berlinie r. 1824 wydany, tłómaczony z niemieckiego przez Ł. F. R. Tłómacz w przedmowie oświadcza, iż pobudką dla niego do przełożenia rysu tego na język polski była potrzeba zawiadomienia publiczności o skutkach tego w znacznéj części lekarskiego środka, tak aby osoby, zdrowe nawet, które nigdy kąpieli parnych nie znały, mogły ich bez porady lekarzy używać.

Nekrolog. Równie niespodzianą jak okropną odbiéramy wiadomość o zejściu z tego świata JO. xiężnéj z hrabiów Potockich Natalji Sanguszkowéj. Na wieść tę, martwe osłupienie ogarnęło serca wszystkich: w naturze bowiem jest ludzkiéj, iż im cięższą jest strata, tém mniéj ją pojmować, tém mniéj jéj wierzyć możem. Długo z obłąkanych zrzenic nie spadła łza jedna. Takie było przejęcie tych wszystkich co ją znali, co ją w dzieciństwie na ręku nosili: lecz któż pojmie boleść nieutulonego męża, rodziców, babki, braci i krewnych! Komuż nie staje w oczach ta piękna Natalja, ozdobna całym blaskiem rozwiniętéj dopiéro w całym kwiecie swoim młodości, z zbogaconym nauką umysłem, z duszą szlachetną, z temi powabami, co jéj nieodstępowały nigdy. I w jakimże czasie dni jéj przecięte? Ah! jak prędko, jak nagle!! Wtenczas gdy uszczęśliwieniem męża, sama szczęśliwa, piastując na łonie piérwsze swe dziecię, słodyczy stadła małżeńskiego zaczynała kosztować; wtenczas gdy obsypana od natury wszelkiemi jéj darami, świetna urodzeniem, powinowactwem, dostatkiem, widziała przed sobą długie szczęśliwéj przyszłości pasmo. Niestety! przerwała śmierć sroga, te tak słodkie nadzieje, i ta, którą widziano niedawno, zasłonioną dziewiczym rąbkiem, z zapłonieniem przystępującą do ślubnych ołtarzy, dziś śmiertelnym okryta całunem. Nie minęło chwil wiele, i z tylu wdzięków, już tylko garstka popiołów! Patrzmy, jak nielitościwa śmierć, omijając nieraz sytą długich dni starość, wywiéra srogie swe ciosy na tę młodość, co lédwie żyć zaczyna. Uczmy się jak mało polegać należy, na tych znikomego życia radościach; cieszmy się ufnością, że Bóg, opłakiwaną dziś przez nas, do szczęśliwéj zawołał krainy, i że nam pozwoli, ujrzeć ją w téj wieczności, gdzie niéma ni śmierci, ni smutku. J. U. N.

Na ostatnich targach warszaw. i prag. płacono: Żyto od 19 do 20; pszenicę od 25 do 28; groch od 18 do 20; jęczmień od 14 do 16½; owies od 9 do 10; woły od 6 do 14 duk. sztukę. — Dowieziono na targi w zeszłym tygodniu: żyta korcy 1389; pszenicy 1219; grochu 195; jęczmienia 2394; owsa 3028 korcy. Wołów na targu piątkowym na Pradze było 711.

Wykaz rozmaitych wyrobów, otrzymanych z fabryk krajowych w r. 1829 z części roślinnych i kruszcowych. Wyrobiono piwa beczek

706,001, porteru 660, piwa angielskiego 5000, okowity garcy 6,226,143, przerobiono surowego materjału korcy 1,217,903, likieru garcy 1,952, cykorji funtów 428,865, terpentyny garcy 6,428, kapeluszy słomianych tuzinów 522, perkalu sztuk 470,702, waty funtów 62,405, krochmalu cent. 5,459, tabaki funt. 190,200, laku funtów 7,245, smoły beczek 146,608, świec woskowych funtów 19,916, knotów kamieni 20,968.

Z materjału kruszcowego: Lanego w gęziach centnarów 159,930, kutego w sztabach centnarów 103,962, lanego w wyrobach cent. 29,295, kutego w wyrobach cent. 48,126. Przerabiają surowego materjału: rudy kibli cent. 540,126. Zatrudniają majstrów 320, czeladzi 861, uczniów 135; miedzi lanéj centnarów 10,515, w wyrobach cent. 12,131, ołowiu cent. 750, mosiądzu cent. 319, stali lanéj cent. 60, stali w wyrobach cent. 50, szpilek papierów 9,333, igieł papierów 92,733, saletry centnarów 60, srebra grzywien 30, talerzy fajansowych tuzinów 13,360, naczyń fajansowych 41,160, potażu beczek 268, wapna korcy 444,048, cegły sztuk 37,722,828, stambułek fajek 15,000.

Z *Brodów*. Z powodu nieurodzajów, ceny wszelkich zbóż, a zwłaszcza żyta podniosły się we dwoje. Mąka żytnia, któréj czetw. przedawała się zwyczajnie po 4 r. sr., doszła teraz do $7\frac{1}{2}$ r. sr. Jeden z Rossyjskich spekulantów zaczął wysyłać mąkę z Radziwiłowa do samego Lwowa, gdzie jeszcze większa jest drożyzna niż w Brodach.

Przyjechali do Warszawy. — Czartoryski Adam xże 1245 N. Swiat; Bielecki Jan ob. z Domaradzina 585 Długa; Małachowski Gustaw hr. 492 Miodowa; Orsetti Józef 570 Długa; Walewski Michał 584 Długa; Wężykówna Karolina z Toporowa 500 Podwale; Jezierski Konstanty sędzia 2687 Bednarska; Brzostowicz Stanisław z Gostynia 1380 Marszał.; Bedliński Walenty z Kurowa 1064 Królewska; Skrzynecki Jan pułkownik 414 Krak. Przed.

Dziś rano zimna stop. 3. — Wczoraj w polud. 1.

TEATR NARODOWY. Dziś: Opera włoska w podróży.

TEATR ROZMAITOSCI. Dziś: Wet za wet, Podejście, Antoni i Aantosia.

Żegluga na Dniestrze. Projekt oczyszczenia Dniestru i ulepszania żeglugi na téj rzece przy rapach Jampolskich, zrobiony był w roku 1828. W r. 1829 główny zarząd dróg i mostów rozpatrzył ten projekt ze szczególną uwagą; dopełnił go nowemi poprawami i wydał instrukcją urzędnikowi mającemu polecenie zastosowania do miejscowości, środków do tego ulepszenia przyjętych. Projekt otworzenia kanału żeglownego do Dniestru, do portu w Odessie, był także przedmiotem rozwagi w zarządzie dróg i mostów i już jest wzięty do wygotowania.

Potter usprawiedliwia się w liście do kongresu pisanym, z powodów dla których nie podpisał aktu rządu tymczasowego, składającego władzę w ręce kongresu. Sądzi on, że rząd tymczasowy, nie otrzymawszy władzy od kongresu, nie miał potrzeby zwracać ją. Władza ta ustała sama przez się przez installowanie kongresu.

Pan Veyer, wysłany przez rząd tymczasowy z Bruxelli do Londynu, powrócił już i dnia 16 listopada zdawał kongresowi sprawę ze swojéj missji. Pan Hobhouse przedstawił go ministrowi spraw zagranicznych Aberdeen, który powtórzywszy zasadę niemięszania się do sprawy belgickiéj, zapytał go czy prawda, że xięciu Nemours ofiarowano koronę belgicką. P. Veyer odpowiedział, że rząd tymczasowy nie mógł tego uczynić, gdyż dopiéro kongres narodowy postanowi względem kształtu rządu; wszelako być może, iż gdy się oświadczy za monarchją, wezwie xięcia Nemours na rządzcę kraju. Dodał w końcu P. Veyer, że w razie wmięszania się obcych mocarstw do sprawy belgijskiéj i jakiegobądź przymusu, bądź dyplomatycznego, bądź zbrojnego, oddadzą Belgijczykowie los swój zagranicznemu mocarstwu. Po téj konferencji sądził P. Veyer, że missja jego już się ukończyła, ale xiąże Wellington zaprosił go do siebie i oświadczył mu wyraźnie, że nie będzie wywiérał żadnego wpływu na przyszły wybór formy rządu

belgickiego. Spodziéwa się tylko, że Belgijczykowie nie zechcą kompromittować bezpieczeństwa Europy. Co zaś do połączenia się z Francją, temu przeciwna będzie Anglja ze wszystkiemi innemi mocarstwami. X. Oranji, który w czasie bytności P. Veyera w Londynie także tam się znajdował, życzył miéć z nim konferencję. P. Veyer kazał mu powiedziéć, że jako poseł rządu tymczasowego i jako Belgijczyk nie może i nie chce się z nim widziéć, ale jako mieszkaniec kraju, w którym rodzina jego panowała, chętnie przyjmie od niego zlecenie do Belgji. Xiąże Oranji widząc się z nim wypytywał go czy jest nadzieja, iżby Belgijczykowie zgodzili się na jego wybór, i usprawiedliwiał postępowanie swoje w Antwerpji, oraz wyjazd do Hagi. P. Veyer odpowiedział, że nie ma nadziei dla całéj jego rodziny, iżby rządy na powrót objąć mogła, a gdy go xiąże Oranji zapytał: czy Belgijczykowie przyjmą go na mieszkanie w swoim kraju? odpowiedział mu że nie życzyłby, iżby się narażać miał na tę niebezpieczną podróż. Xiąże Oranji chciał jeszcze wiedziéć, czy cała ta rozmowa będzie ogłoszoną? P. Veyer odpowiedział, że wszelką w téj mierze jawność winien ziomkom swoim, którzy mu tę missję powierzyli. Kongres narodowy uchwalił podziękowanie P. Veyerowi. Dodatkowo nadmienił jeszcze P. Veyer, że lord Aberdeen zamiast odpowiedzi na zapytanie co do xięztwa Luxemburgskiego, tylko dyplomatycznie trząsnął głową.

Zmiana ministrów angielskich jest zupełna. Wszyscy in corpore prosili króla o dymissję d. 16 listopada. P. Peel uwiadomił o tém izbę niższą. Tegoż samego dnia przybyli szeryfowie miasta Londynu przed kratki izby, i złożyli petycję o reformę parlamentu; za powód dali oświadczenie xięcia Wellingtona przeciwiające się wszelkiéj reformie. P. Brougham odłożył wniosek podobny z powodu dymissji ministrów do d. 25 listopada.

Zapewniają, że hrabia Grey zostanie piérwszym ministrem, a innych ministrów zastąpić mają: PP. Brougham, Landsdowne, Althorp, Palmerston, Morpelth, Durham, Holland, Grant, Spring-Rice, Parnell, Graham, Tennyson i Hume.

Radykalista Hunt stanął d. 12 listopada przed lordem majorem miasta Londynu, i zapytał go: czy prawda że rząd kazał go aresztować? Lord major zapewnił go, że o podobnym rozkazie nie ma żadnéj wiadomości; na co Hunt odpowiedział, że natychmiast uda się do ministra, aby się przekonać o istotnym stanie rzeczy; bo w postępowaniu jego wszystko jest otwarte. Potém wszczął rozmowę o niedoszłym obiedzie i ubolewał, że trwoga lorda majora udzieliła się gabinetowi; pochwalił jednak, iż X. Wellington uległ opinji publicznéj, przez okazanie obawy.

Na posiedzeniu francuzkiéj izby deputowanych dnia 13 listopada żądał P. Mauguin, ażeby ministrowie objaśnili zagraniczną politykę Francji. Minister spraw zagranicznych, marszałek Maison, uczynił zadosyć jego żądaniu w obszernéj mowie, w któréj powtarzał, że Francja nie chce się mieszać do spraw innych krajów, ale także nie zezwoli naruszać nowy porządek rzeczy w ojczyznie jego zaprowadzony. Przy końcu tak się wyraził: „Wyznaję wam Mości Panowie, że patryotyzm mój jest samolubny. W urzędzie moim jestem tylko Francuzem i mam przed oczyma korzyść mojéj ojczyzny. Nie są dla mnie obojętne losy rodu ludzkiego, ale nim pomyślę o rodzie ludzkim, zwracam piérwéj uwagę na Francję, która dla mnie droższą jest. Miłość ludzi ogranicza się u mnie i sądzę, że możemy tylko dobrze życzyć naszym sąsiadom, ale rozum, korzyść i honor nakazują nam pozostać w obrębie narodowego rozwijania naszych swobód. Lepiéj ustalić je na ziemi francuzkiéj, tak zdatnéj do upłodnienia ich, aniżeli marzyć o niepewném ich rozszerzaniu.“ P. Bignon zabrał głos po ministrze, i sądził że wojna wybuchnąć może z dwóch przyczyn: z pośrednictwa mocarstw w celu uporządkowania sprawy belgickiéj, gdyż podług

niego wszystkie podobne pośrednictwa kończą się na bagnetach; powtóre, z bezzasadnéj pretensji Belgijczyków do W. xięstwa Luxemburgskiego. Ale są także przyczyny mówiące za utrzymaniem pokoju, a mianowicie wpływ publicznego rozumu na politykę gabinetów, niebezpieczeństwa dla innych rządów z wojny wyniknąć mogące, niedostatek w skarbach publicznych, trudność obudzania nienawiści między narodami, sympatja ludów i pociąg ich do pewnych zasad. Minister oświecenia we Francji przełożył izbie deputowanych projekt, podług którego duchowni żydowscy pobierać mają pensje od rządu podobnie ich kapłani innych wyznań.

Kurjer francuzki zapewnia, że marsz. Gérard, po długiém naleganiu, uwolnił się nakoniec od obowiązków ministra wojny. Nadzwyczajne prace osłabiły wzrok jego. Następcą tego ministra ma być marszałek Soult, hr. Sebastiani ma zostać ministrem spraw zagranicznych, a hr. Argout ministrem morskim.

Konstytucjonista donosi z Algieru, że rząd angielski czyni przygotowania do wyprawy przeciw Tripolis. Wiadomość ta oburzyła załogę francuzką w Algierze; tamtejszy konsul angielski miał się stać przedmiotem szyderstwa wojskowych.

W nocy z 10 na 11 listopada popełniono w Paryżu niepospolitą kradzież: w rządowéj fabryce prochu zginęło 256,000 ostrych nabojów.

Donoszą od granic Serwji pod dniem 28 października: jeszcze przed kilkoma tygodniami panowała w Turcji zupełna spokojność, dopiéro od niejakiego czasu objawia się w Bulgarji i Macedonji duch niespokojności, zapowiadający wielkie rozruchy. Aresztowano już wiele osób, a paszowie przestrzegali mieszkańców, ażeby nie słuchali zagranicznych podszeptów.

Do dzisiejszego Nru Kurjera Polskiego dołącza się wiadomość o Biórze Informacyjném, która w celu upowszechnienia onéj między obywatelami już się znajduje w 767 Nrze Dziennika urzędowego województwa mazowieckiego, z poleceniem wydaném przez Kommissją wojewódzką urzędnikom miejscowym: ażeby o szczegółach poinformowali fabrykantów i mieszkańców osad fabrycznych, którym toż Bióro w ich interessach może być pomocném.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO. KANTOR GŁOWNY PRZY ULICY DANIELOWICZOWSKIEJ POD N. 616